

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.  
W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:  
Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr  
W tekście . . . . . 20 "  
Nadesłane . . . . . 10 "  
Ogłoszenia . . . . . 5 "  
Kolumna 6-łamowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Walka z koterją — Jedźcie na Wystawę! — Dolina płaczu — Apel do młodzieży — Z naszego podwórka — Korespondencja ze Strzyżowa — Rzeczy ciekawe — Nadesłane — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

## O CO WALCZYMY?

Skończyły się letnie ferie. Nadchodzi nowy rok szkolny, rok pracy, a w polityce nowy rok walki o rozumne i sprawiedliwe rządy w państwie.

O co będziemy walczyć?

Będziemy walczyć o wielką i silną Polskę. Polityka stanie się potężną, jeśli naród nasz będzie zorganizowany, spójny i będzie naprawdę gospodarzem w państwie. Dlatego naszym hasłem jest państwo narodowe. Na czym ono polega? Oto na tym, że polacy, a nie kto inny mają rządzić Polską, gdyż oni tylko Polscy chcieli, oni najwালniej przyczynili się do jej powstania, oni ją obronili i jeśli zajdzie potrzeba, oni jej naprawdę z heroizmem bronić będą.

Jesteśmy narodem kulturalnym, dlatego mniejszościom narodowym dajemy i damy prawa, lecz prawa gościa, a nie gospodarza. Wyprzedź się z zagrody polskiej nie pozwolimy i z każdym, kto występuje z podobnymi zakusami lub te zakusy popiera, stoczmy zaciętą walkę. To muszą sobie dobrze zapamiętać tak żydzi, którzy na naszym terenie są mniejszością narodową, jak i wszyscy polacy, którzy bądź zapłaceni, lub z nieświadomości żydom służą.

Opinia polska musi dojść do tego przeświadczenia, że nie wolno, aby były rządy w państwie, czy samorządzie takie, które szkodzą interesom polskim, a służą żydowskiemu. Opinia polska, bez względu na przynależność partyjną, musi czuć i rozumieć wewnętrzny nakaz, że przestępstwem jest rozbijanie polskiego społeczeństwa i dla osobistych korzyści łączenie się z żydami i zaprzędawanie im w niewolę siebie i interesy całego ogółu polskiego i katolickiego.

Zaniepokojeni jesteśmy, że napór mniejszości narodowych, a głównie żydostwa zwiększa się u nas, że sami otwieramy im drogę lub im ją ułatwiamy. Boli nas, gdy ze strony oficjalnej słyszymy, że p. Min. Składkowski ułatwił przybycie 1,600.000 żydów z Rosji, którzy nie mieli papierów w porządku i do Polski przybyćby nie mogli. Czy dla swoich obywateli mamy dosyć chleba, żeby tak łatwo rozdawać go między obcych, którzy może już jutro będą naszymi wrogami?

Godzi w nasz honor i naszą ambicję katolicką, że znaleźli się polacy i katolicy, którzy niedopuszcili do Rady gminnej własnego proboszcza, ale rabina mieli na swej liście i wybrali go. To ustać musi. Rządy w państwie czy samorządzie może sprawować taka lub owaka część społeczeństwa polskiego. Ktokolwiek jednak rządzi, musi zdawać sobie dokładnie sprawę z tego, że rządzi w państwie polskim i nie wolno mu niczego przedsięwziąć takiego, coby godziło w moralne interesy polskie, zaprzęszczało je, a wspomagało żydów. Kto będzie to przekraczał, musi być uznanym nawet przez swoich dotychczasowych zwolenników za usuniętego poza nawias życia obywatelskiego.

O wytworzenie takiej opinii walczyć będziemy.

Polska stanie się mocną, jeśli będzie się rządzić prawem, a politykę swoją oprze na zasadach wiary katolickiej, która ma być religią panującą, jako religia narodu polskiego. Dlatego walczyć będziemy i walczyć będziemy z bezprawiem i będziemy żądać wyśledzenia sprawców zagadkowych zbro-

dni i ukarania ich. Państwo może stać prawem, a nie ciągłym jego gwałceniem i zakrywaniem zbrodniarzy.

Nie wolno drażnić i obrażać naszych uczuć religijnych. Ci z żydów, którzy to czynią, mają wiedzieć, że przekraczają udzielone im prawa gościny. Postępek ich powinien spotkać się z oburzeniem wszystkich, tak ogółu żydów, jak i całego społeczeństwa katolickiego. Tymczasem, co widzimy? Żydzi zawsze niewinni. Za przestępcami staje cała masa żydostwa z wrzaskiem, a w społeczeństwie polskim znajduje się zaledwie niewielna grupa takich, którzy mają odwagę upomnieć się o zadośćuczynienie za zniewagę. Reszta chowa głowę w piasek, nie chcąc z rozmaitych względów narazić się żydom.

To jest stan obecny. Musi on ulec zmianie i my tę zmianę spowodujemy.

Polska jest własnością całego narodu polskiego. Wszyscy mają prawa jednakowe, a nie jedni w przedsiomku, a drudzy w salnach.

Od kilku lat widzimy u góry koterję, która prawem kaduka i zamachu podnosi uroszczenia do specjalnego wyróżnienia.

I pytamy za co?

Czy za to, że była landszturmem austriackim? Czy za to, że politykę swą oparła na zwycięstwie Austrii i Niemiec i razem z nimi sromotnie przegrała? Za co to wyróżnienie?

Otoż nie należy się żadne, chyba wytknięcie błędów, że się haniebnie pomylili. Koterja jednak jest, naród spotwarza i tyranizuje go.

Z nią walczyć i walczyć będziemy aż do zwycięstwa. Nie obawiamy się groźby pustki, któraby rzekomo powstała, gdy się koterję usunie. Nie będzie pustki, nie będzie próżni. Rządy w Polsce obejmie wódz narodowy, który dowiódł tego, że wie, w czym leży racja stanu naszego państwa i interesów tego państwa ku jego świetności będzie skutecznie bronił. My jesteśmy dzisiaj jedyną siłą, która może nasze państwo wprowadzić z chaosu. Wiemy, co jest i wiemy czego chcemy. Dlatego sięgamy po rządy i o nie walczyć będziemy, aż do zwycięstwa, które przyjąć musi, gdyż nas zagrzewa w walce idea, a nie interes, czy osobiste ambicje.

### „JAZDA NA WYSTAWĘ” „KULIGIEM”.

Odbywa się wystawa w Poznaniu. Dużo ludzi widziało ją i podziwiała. Zagranica nie ma słów uznania, niemcy z zaciśniętymi zębami muszą przyznać, że przysłowie o „polnische Wirtschaft” należy już do historii. Wszystko spieszy, by widzieć wielki wysiłek narodu, a raczej tej jego części, która nie zamachami, demoralizacją, szerszeniem teroru, gwałceniem prawa, nie tuczeniem się na publiczny koszt i samochwalstwa, ale która w prawdziwym trudzie i znoju buduje Polskę i toruje jej jasną i świetlaną przyszłość.

I jest tam co widzieć. To nie przyjemność tylko, to nauka, to nabranie dobrego powietrza w piersi, by stawić skuteczny opór temu wszystkiemu, co czyha na chwajność charakteru i niezdecydowanie, by łapką, papką wciągnąć go w swój znikły i zdemoralizowany krąg. Tam nabiera polak szacunku dla siebie samego. Tam

widzi, że bez żydów, a nawet przeciwko nim może tworzyć wielkie dzieła, co więcej, oni mu w tem tylko przeszkadzają.

Trzeba więc jechać. Kto może, powinien zebrać manatki i „jazda na Wystawę”.

Tymczasem widzimy u nas w Rzeszowie dziwną pod tym względem ospałość i gnuśność. Do tej pory zorganizowali wycieczki Sokół na zlot i Stronnictwo Narodowe na kongres. Poza tem niewielu wybrało się samorzutnie. To mało, bardzo mało.

Prawda, że żydzi bojkotują Wystawę, bo to nie ich geszeft. Prawda, że i sanację kole w oczy „endecka sztuka” i też nie rada, by jej bezkrytyczni „ideowcy” przyglądali się tej „szowinistycznej” robocie zacofanych poznaniaków. Przecież do tej pory Poznańskie to Beocja, a światłość na Polskę i bohaterzy idą ze wschodu, Wilna i Kijowa. To wszystko prawda. Jednak te przeszkody dadzą się pokonać. Tak, jak pokonali wiele przeszkód i trudności idących z Warszawy, inicjatorzy i wykonawcy wielkiej myśli, by pokazać całemu narodowi i światu, do czego i jak jest zdolny naród polski, skoro może pochłubić się takim dorobkiem po 10 latach swobodnego gospodarowania sobą, tak może społeczeństwo pokonać i kontragitację żydowską i niechęć uzdrowiaczy naszych kieszeni, którzy tworzą kosztowne i wielkie rzeczy, ale dla siebie, nie dla Polski. Polska jest po to, aby ją przy lada sposobności oplwać, a naród, aby na jego barkach robić bajeczne kariery i wymyślać go do idiotów. Niechże ten naród rzeszowski, jako ci poznaniacy wejdzie w siebie i powie, że żydów nie słucha, a sanacji dawno przestał wierzyć. Niech się porozumie i kto tylko może, niechaj jedzie oglądać wystawę w Poznaniu.

Możeby tem zajęły się towarzystwa bądź pojedynczo, bądź wszystkie razem. Mamy Gwiazdę, Towarzystwo kasynowe, M. T. R., T. S. L., jest Sekretariat Zrzeszeń katolickich. Tu jest ich pole bardzo wdzięczne, aby swym członkom coś pokazały, zajęły się nimi. To jest ta działalność kulturalna wobec członków, o czem każdy statut mówi, ale mało wykonuje się. Panowie prezesi, świetne rządy, zastanówcie się nad tem, ale nie długo i zainicjujcie, oraz ułatwcie swym członkom wycieczki na Wystawę do Poznania. To nie tylko „endecka” stolica, to kolebka Polski. Oglądniemy to, z czego długie lata będziemy dumni, a co u obcych szacunek nam i uznanie przysparza.

„Jazda więc na wystawę” „Kuligiem”!

### DO MŁODZIEŻY!

Opustoszałe, martwe i smutne przez przeciąg dwóch długich miesięcy miasto, naraz zaświetlone nowym życiem, zbliżyło młodzieńczością, gwarem i weselem. Młodzież w nie powróciła!

Wypoczęta na łonie natury, wypieszczona w ramionach rodziców, opalona słońcem, nieznaną trosk szkolnych wraca do nas, jak te ptaki przelotne, a my wyciągamy ręce do tego wonnego kwiatu, który jest nam i pięknnością i skarbem wielkim.

Nadzieja i pociecha nasza, złote ogniwo życia rodzinnego, posiew przyszłości, z którego ma wyrosnąć podpora państwa i społeczeństwa. Stajesz, młodzieży, znowu do warsztatu pracy nauki i wiedzy, wchłaniać znowu będziesz dary, karmić swój umysł tem, nad czem trawili dni swoje myśliciele, uczeni, poeci. Książka i życie niech ci przyniesie ukochanie ideałów, bo zrozumienie ich, wyczcucie, jest duszy młodzieńczej

najbliższe, bo one są złotymi nićmi w szarzyźnie zmagani się i obowiązków. Największe z nich to patrzenie w życie przez szkło serca i pracy, polotu i znoju, wiary w tych, co są twoimi przewodnikami, skarbnikami wiedzy.

A gdy trud nauki zdawać się będzie nad siły, pomyśl sobie, o młodzieży, że pracując dla siebie, temsamem robisz to dla Ojczyzny, aby miała wykształconych obywateli, dzielnych przyszłych obrońców nie tylko z karabinem u nogi, ale z otwartą głową, głęboką umysłowością, bo sam zapał i chęć przelania krwi to jeszcze za mało, aby Ojczyźnie należny szacunek i należne stanowisko zapewnić. A w błysku ideałów obok serca i pilności nie śmie zabraknąć ukochania drugich, tych „swoich“ rodaków, najbliższych po rodzinie i szkole.

Oni do ciebie milcząco wyciągają ręce i mówią również językiem, jaki powinien być ci zrozumiałym, znaleźć echo w Twem sercu, rozważanie w czynię. Oni tak bliscy mówią, że nie wolno ci u innych kupować, tylko u swoich, ich wspierać, a więc ich kochać. Każdy grosz, jaki z rąk młodzieży idzie na zakupna w obce ręce, a więc nie przyczynia się do dobra „swoich“, żłobi bruzdy upadku ekonomicznego na ciele ojczystem, osłabia je, zamiast sił dodawać. A przecież, ty młodzieży, w pierwszej linii jesteś do tego powołana, aby kraj wzmacniać, zasiewać kwiatami dobrobytu i tężyzny w każdym kierunku.

Siła leży w pozornie małych czynach i zamysłach—one w gromadzie, tłumnym zespole pomnażane tysiącem rąk i tysiącem mózgów tworzą szeroką, o potężnych falach rzekę, która niesie dobrobyt tak temu rodakowi, co z trudem fabryczkę założył i swoich tam zatrudnia jak i tu na miejscu setkom rodzin żyjących z kupiectwa, handlu i rzemiosła, walczących z konkurencją, szukających poparcia u swoich, a więc i u ciebie, młodzieży.

Witamy cię całym sercem, bo nam tutaj tak smutno, ciężko przez te dwa miesiące było. Zestarliśmy się i jak zawsze jednako tęskniłiśmy za tobą!

## Luźne uwagi!

### „Podatki a opozycja“.

Ostatni numer „Gazety Rzeszowskiej“ przyniósł aż 2 artykuły o podatkach. W jednym w dowodnia, że sanacja nie ponosi zupełnie winy za obecny system podatkowy, gdyż nie ona te podatki ustanowiła, ale Witosi, Grabscy, Michalscy. Zapomina jednak, że za rządów tych ostatnich nie były te podatki tak wysokie a ściąganie tak dokuczliwe. W drugim zaś, że podatek polski powinien być i tak zadowolony, gdyż jego obciążenie jest mniejsze niż w Anglii i Francji. No, no, ciesz się podatniku, jak ci to dobrze i lekko pod rządami sanacyjnemi!

Naprzód stwierdzimy jedno przyznanie, że sanacja w ciągu 3 1/2 lat w dziedzinie skarbowej i podatków nic, a nic nie zdołała. To samo przyznanie jest słuszne i my to wszyscy wiemy. Wy umieliście tylko genialnie brać. Synonimem waszych rządów, to wielce utalentowany egzekutor. Ale czy nie spostrzegacie, że doprowadziliście do takiej dokuczliwości, iż najlojalniejsi obywatele zwracają się z odrążeniem od wykonania obowiązku płacenia danin publicznych, jakiej nie było nawet wobec najeźdźców.

Skąd to pochodzi?

Ściągacie więcej, jak można, wydajecie więcej, jak wam wedle budżetu wolno. Stwarzacie nawet wydatki nieznane w innych państwach. Niedługo utrzymanie całej armii t. zw. młodych emerytów nie wiele mniej będzie wynosiło od kosztów utrzymania urzędników, pełniących służbę.

Niestychane! Podatnika, który jest dobrodziejem skarbu, znieważacie i dokuczacie mu na każdym kroku.

Żalicie się, że wam w reformowaniu podatków przeszkadza sejm. Znowu sejm. Jak tylko coś źle, to sejm. Przestańcie już raz tłumaczyć się tym fartuszkim, który wam zawsze w tańcu przeszkadza, bo się społeczeństwo śmieje z tego w kufak. Więc 3 1/2 lat rządów do przeprowadzenia reformy nie wystarczyło? Ileż wam więc potrzeba?

Ale wy nie tylko w podatkach, lecz również i w dziedzinie ustroju państwowego, konstytucji, a dalej w dziedzinie samorządu i innych ważnych nie nie zrobiliście. A mieliście tyle możliwości, jak żaden rząd przed wami. Wyście mogli, gdybyście umieli i chcieli wszystko zrobić. Ale umiecie tylko burzyć i sięgać po laury, lecz nie budować. To jest główna przyczyna.

Nieprawdą jest, by sejm odrzucił projekt reformy podatku obrotowego, wniesiony przez b. ministra Czechowicza. Szanowny autor słyszał, że gdzieś dzwoniło, ale zapomniał, w którym kościółku. P. Czechowicz projektował, aby ewent. obniżenie podatku obrotowego stosowały od wypadku do wypadku władze skarbowe wedle uznania. Sejm, widząc, coby to była za presja, i jakiby dokonywały się nadużycia, żądał stałego obniżenia podatku obrotowego, z którego by korzystał dawny obywatel na mocy ustawy, a nie wedle widzimisię agitatora sanacyjnego.

Ale pan autor inaczej. To już właściwość naszych sanatorów. Zamach majowy w r. 1926 tłumaczyli napadem na Sulejówek, zaginięciem gen. Zagórskiego tem, że zdezerterował, a obecny system wymiaru i ściąganie podatków, który dopiero pod ich rządami stał się dokuczliwym i nie do zniesienia, Grabskim, Michalskim, no i sejmem.

## Z naszego podwórka.

### Ręka rękę myje, czyli mocne charaktery.

Wiadomo powszechnie, że głównie p. Dr. Krogulski przyczynił się do tego, aby p. Józefa Nadzieję zamianowano komisarzem Kasy Chorych we Lwowie.

Dlaczego to uczynił?

Oto dlatego, ponieważ chciał się go pozbyć z Rzeszowa, by mu nie wchodził w drogę. A zaczął już bruzdzić.

Czy takie załatwienie sprawy było właściwym już nie ze stanowiska ogólnego, ale nawet ze stanowiska samej sanacji?

Niewątpliwie nie. Nie chcemy przytaczać faktów przeszłości. Wystarczy przypomnieć, że po maju 1926 Nadzieja był sanatorem. Należał nawet do miejscowej egzekutywy. Wiemy dlaczego tę egzekutywę rozwiązano i w miejsce p. Nadzieję dano kogo innego. Nadzieja chciał jako sanator z rzeszowskiego okręgu kandydować, ale miał niemniejszą ochotę do tego i Dr. Krogulski. O tem decydowały władze wyższe B.B., które kierowały się opinią egzekutywy. Trzeba więc było zmienić egzekutywę i usunąć z niej swego adwersarza p. Nadzieję. To p. Krogulski urządził zgrabnie przy pomocy swego p. Dra Węglowskiego. Nadzieję od wpływu usunął, sam został przewodniczącym sanacji i kandydatem z listy Nr. 1.

Wtedy to Nadzieja poszedł po mandat do Stronnictwa Chłopskiego. Przemawiał nawet jako kandydat w lokalu Strzelca. Ponieważ Pluta nie mógł, czy nie chciał zapewnić mu bliższego miejsca na swej liście, udał się p. Nadzieja na poszukiwanie za mandatem do Stapińskiego i z jego listy kandydował. Ta peregrynacja odbyła się w ciągu kilku tygodni.

Tak to było! Pamiętamy dobrze, gdyż to niedawne czasy.

Tego gorącego „sanatora“ zamianowało B. B. komisarzem Kasy Chorych we Lwowie, i w ten sposób p. Krogulski pozbył się współzawodnika na miejscu.

Ładne czasy, czasy silnej ręki i „mocnych“ charakterów.

## Dąsy we familji.

Opowiadają po mieście, że przewodniczący P. P. S. p. Krwawicz uzalał się na Wydziale Kasy Oszczędności, że p. Nadzieja pobierał podobno za duże wynagrodzenie od ludzi za wyrabianie pożyczek w Kasie Oszczędności. Na to p. Krogulski głowę opuścił i ani słowa. On to bowiem po zatargu z p. Nadzieją w czasie ostatnich wyborów, aby go udobruchać, popierał jego intencję za pożyczkami w Kasie, a nawet obdzielił go zarobkami Kasy Oszczędności, dając mu do sporządzenia pewną ilość zapisów kaucyjnych.

Dlaczegożby nie? Przecież Kasa Oszczędności, jak i majątek gminny jest po to, by nim szafować dla swoich politycznych celów i osobistych aspiracji.

Dziwimy się jednak, dlaczego p. Krwawicz dopiero dzisiaj z tym zarzutem wystąpił. Przecież to było wiadomem powszechnie już dawno. Wróble o tem świergotały, więc i p. Krwawicz jako politykujący i mający styczność z wielu ludźmi, wiedzieć o tem musiał.

A prawda! Trzeba się przestać dziwić, podobnie jak przestaliśmy się dziwić wielu dzisiejszym rzeczom. Raczej pomóc, wytłumaczyć i usprawiedliwić, gdy się coś „krzywi“. Stanowisko p. Krwawicza jest zrozumiałe. Teraz dopiero mianowano komisarzem Kasy Chorych we Lwowie p. Nadzieję, który pousuwał socjalistów z intratnych posad i teraz usunięto z posady w Kasie Chorych w Dębicy syna p. Krwawicza. To już co innego, teraz widać, że sprawy „ogólne“ cierpią wielce z powodu sanacyjnej polityki. Wobec tego do boju z nią, ale delikatnie, bo, bo...

To się nazywa polityka zasad.

Wprawdzie sanacja nie ma pretensji do chlubienia się zasadami, nasi socjaliści np. tutejszy filar p. S. Gąsior mają na ustach tylko zasady.

Pytamy jednak, czy w obronie zasad wypowiedział p. Krwawicz peany ku czci rzeszowskich sanatorów w czasie, gdy sanacja z p. min. Morawskim rozbiła P. P. S. Podobnie jak pytamy p. Krogulskiego, czy działał w interesie swego stronnictwa, nie chcąc dopuścić do utworzenia w Rzeszowie B. B. S., a przeciwnie popierając tutejszą organizację P. P. S. i dając jej za darmo lokal w budynku gminnym.

Czy to jest polityka, czy to walka o programy, o to, jak urządzić Polskę, by była wielką, potężną i dała dobrobyt jak najszerzszemu warstwowi społeczeństwa. Czy to jest walka o zdrową, mądrą i oszczędną gospodarkę w mieście? Nigdy, przenigdy! To jest spółka wzajemnych interesów i osobistych aspiracji, która w miarę potrzeby przybieraiany szyld, raz sanacyjny, kiedyindziej czerwonony. Lecz ta niemoralność musi się zemścić i mścić się już zaczyna.

Panie Krwawicz! Po co robić chociażby nawet delikatną demonstrację i żalić się na p. Nadzieję, który zresztą z was wyszedł i był nawet swego czasu waszym sekretarzem, skoro wam nikt nie uwierzy, iż czynicie to w interesie publicznym, czy nawet waszej partji. Złośliwi powiadają, że ta interpelacja była także censurą, podobnie jak wszystkie gminne. Zestarała się wasza rzeszowska P. P. S., idea, która lubi młodych sercem, a gorących w czynię, daleko od was uleciała.

K. A.

## Zdrojowisko w Brzozowie.

Niedaleko miasteczka Brzozowa, w dobrach Biskupstwa Przemyckiego, w wąwozie otulonym ze wszystkich stron lasami szpilkowemi, znajduje się zakład kąpielowy, który powstał staraniem ks. Biskupa Anatola Nowaka, zaledwie przed 5 laty. Zakład ten zazdrośnie przed ludzkim okiem ukryty, o którego istnieniu wie tylko bardzo mało ludzi, bywa co roku szczelnie zapełniony.

Budynek drewniany, ładny i obszerny, ma jedno piętro, które w lecie zamieszkuje duchowieństwo, szukające tutaj zdrowia i wypoczynku, po ciężkich trudach swego zawodu. W stylowych mansardach znajdują się pokoje przeznaczone dla kleryków na czas wakacyjny. Natomiast parter oddano świeckiej publiczności, z wyłączeniem trzech sal jadalnych na „table d'ôte“. Opiekę nad Zakładem i kuchnią z obfitymi i smacznym wiktem, objęły Sistry Służebniczki, odznaczające się wybitną uprzejmością i staraniem o wygodę swych pensjonarzy. Wodociąg, elektryka i bieżąca czystość, stanowią główną cechę Domu Zdrojowego. Na pierwszym piętrze znajduje się też kapliczka, bardzo sympatyczna, posiadająca trzy ołtarze, przed którym codziennie odprawiane

bywają liczne msze św. nabożnie słuchane przez mieszkańców Zakładu i niedalekiej przełęcznie położonej na górze willi, na cześć ks. Biskupa „Anatolówką“ nazwanej.

W pobliżu Zakładu stoją zupełnie zadowolniające, chociaż bez komfortu urządzone łazienki, dla kąpeli złożonych z bromu, jodu, żelaza i solanki. Wody te dobroczynne, a bardzo silne, służą przeciw chorobom nerwowym, sklerozie, artretyzmowi i reumatyzmowi, a są w skutkach tak zbawienne, że jeżeli Zakład będzie się dalej normalnie i w odpowiednim tempie rozwijać, stanie się z czasem groźną konkurencją dla równomiernych Zdrojowisk.

Łazienkami i Anatolówką zawiaduje młody, uczynny i ogólnie przez gości ceniony, p. Brandt. A ma dość pracy, bo Łazienki od Anatolówki są oddalone o jakie 10 minut bardzo stromej drogi przez las. Willa ta również jak Dom Zdrojowy jest ściśle zapełniona kuracjami. Kuchnię tam przywodzi jakaś przygodna pani—wiele jednak gości przychodzi stale do Domu Zdrojowego.

Jeż li do wszystkiego dołączy się cudowne, balsamiczne powietrze leśne, to bez przesady można ten skromny kącik nazwać rajem na ziemi, a założeniem tego letniska Najdostojniejszy ks. Biskup Nowak zażył się nietylko Duchowieństwu, dla którego jest prawdziwym ojcem, ale

i dla tych wszystkich, którzy tam spieszą po zdrowie ciała i wypoczynek ducha.

Niemalą też część zasługi ma pełnomocnik ks. Biskupa, mecenas Szczepański z Przemyśla i jego przemiła małżonka, która we wszelki możliwy sposób, uprzyjemnia pobyt brzozowskiemu gościom. Potrafiła ona utworzyć taką spójnię między Domem Zdrojowym a Anatolówką, że wszyscy żyją z sobą niby jedna rodzina. Prawie co wieczór podnosi się radosny okrzyk: „Anatolówka idzie!“, gdy już zdała słyhać w lesie śpiew wesołego towarzystwa. A potem następuje improwizowany koncert, zabawy, przyjemne gawędki, chóralne śpiewy. Jest wszystkim bardzo dobrze i wesoło.

W tem elektryka trzykrotnie mrugnie, niby zalotnica oczkiem—znak ostrzegawczy, że w niedługim czasie zgaśnie. Więc wszystko zrywa się do odlotu. Jeszcze raz: „Różnij Macieju!“ i „do widzenia, do jutra“, a za chwilę znów las rozbrzmiewa echem pieśni i śmiechu.

Przed jedenastą wszechwładnie zapanowują cisza i ciemność. Śpią lasy—a w duszę człowieka splywa radość i ukojenie, oraz wielka wdzięczność dla Tego, który stworzył ten piękny świat.

c. d. n.

# KUPUJCIE PRZYBORY SZKOLNE TYLKO W SKLEPACH KATOLICKICH!

## NA CZASIE.

Dwa są podstawowe obowiązki, które każdy obywatel powinien i musi spełniać: obowiązek służby wojskowej i obowiązek płacenia podatków.

Jeśli nieprzyjaciel targnie się na całość Państwa, na jego granicę, należy atak odeprzeć i obronić niepodległość ojczyzny. Tego nie zrobią najemnicy, zresztą historia zostawiła nam smutne przykłady z czasów najemnictwa. To jest powinnością wszystkich. Chodzi tu już nie o posłuszeństwo wobec nakazu prawa, ale o wykonanie przykazania moralnego człowieka, który korzystając ze wspólnego dobra, poczuwa się do solidarnego obowiązku odparcia niebezpieczeństwa, jakie temu dobru zagraża.

Drugi podstawowy i konieczny obowiązek, to płacenie podatków. Aby państwo mogło spełnić swoje cele, musi mieć fundusze. Jeśli obywatel domaga się od państwa ochrony życia, zdrowia, mienia i czci, jeśli żąda dla siebie odpowiednich warunków materialnych i kulturalnych, musi te fundusze państwu dać. Brak funduszy, brak środków materialnych unicestwia cel państwa.

Podobnie, jak rekruta, tak i podatki uchwała sejm. I słusznie. Są to za wielkie obowiązki, trzeba zatem, by je przedstawiciele całego społeczeństwa należycie rozpatrzyli, zanim obciążą obywatelstwo. Sejm pełni także kontrolę nad ich wykonaniem i to jest jego najważniejsze prawo i obowiązek. Jeśli np. rząd nie użyje funduszy zgodnie z budżetem, czyli wedle planu, zatwierdzonego przez sejm, ma ten ostatni prawo żądać usprawiedliwienia a nawet prawo pociągać do odpowiedzialności ministra skarbu.

Jeszcze nie jest skończoną sprawą b. min. Czechowicza, którego oskarżono przed Trybunałem Stanu za przekroczenie budżetu o 562 milj. złotych, tj. o kwotę, jaką rząd wydał w r. 1927 poza budżetem na cele, których nie chce wskazać, ani usprawiedliwić. Niewątpliwie winni poniosą karę i nadużyciom położy się na przyszłość kres.

Poza sejmem są jeszcze organa i władze, które podatki na postawie ustaw sejmowych wymierzają, lub ściągają. Chodzi o to, czy tu nie przekracza się granic, któremi są: konieczne potrzeby państwa i zdolność płatnicza płatnika.

W tym kierunku dzieje się u nas niedobrze, mało powiedzieć niedobrze, źle, bardzo źle. Zapomniano, że krowa nie da więcej mleka, jak może, że systemy fiskalne zbankrutowały jeszcze w starożytności. Już Egipt, tę miódem i mliekiem płynącą krainę, gdzie żniwa odbywają się dwa razy do roku zrujnowały źle rozłożone i nadmierne podatki.

Na co narzekamy w Polsce?

Na nierównomierny rozdział, na przeciążenie podatkowe, które niszczy warsztaty pracy. Podatek nie powinien dosięgać substancji, lecz być pokrywanym z dochodu, u nas zaś niszczy w wielu wypadkach nawet substancję. Egzekucje podatkowe stały się groteskowym widowiskiem, są awanse dla tych, którzy najczęściej wyduszą, nakłada się nieślachtane kary za zwłokę od 2 — 4% miesięcznie. To są naprawdę już objawy bardzo poważnej choroby, która organizm toczy, to nie zjawisko prawidłowe.

Stojąc twardo na gruncie, że trzeba płacić, musimy przecież zwrócić uwagę pewnych czynników, by skłonić ich do zastanowienia. Nie wolno zapominać, że podatnik, to Polak, że warsztat pracy, który się niszczy dzisiejszym systemem wymiaru i ściągania podatków, to warsztat gospodarczy, który żywi Polaków, a skarbowi państwa polskiego daje dochody. Trzeba pamiętać, że nie wiele przyjdzie z awansów, gdy popodatków zabraknie, wtedy zbędni będą również i podatkowcy. Można strzyc owcę, ale nie ściągać z niej skóry.

## ŚCIANA PŁACZU.

Było do przewidzenia, że w Jerozolimie i całej Palestynie dojdzie do tego, do czego doszło. Przypominamy, że kiedy otwierano w Jerozolimie Uniwersytet żydowski; otwierano go pod osłoną armat i karabinów maszynowych angielskich. Bo Arabowie uważają Palestynę za swoją prawowitą Ojczyznę, siebie za właścicieli tej Ojczyzny i za prawnych gospodarzy. Anglia nie doceniała Arabów tworząc deklaracją Balfoura w Palestynie państwo żydowskie.

Anglia w swem imperialistycznym zaślepieniu nie wzięła w rachubę, że Arabowie zajęli Pale-

lestynę przed dwunastu wiekami, że mieli czas zrosnąć się z tą ziemią, zrosiwszy ją pracą, potem i krwią, ukochać ją, a złożony kości swoich ojców, dziadów i pradziadów, zapomnieć, że ziemia ta do kogo innego należała, lecz uważać ją za wyłączną swą własność i dziedzictwo — za swoją prawowitą Ojczyznę, tem więcej, gdy wszyscy żydzi ją opuścili. Anglia przeceniła żydów. Źle poinformowana przez fałszywych doradców uważała, że żydzi całego świata wdychają do Ereku-Izrael, do odzyskania utraconej przed XIX wiekami ojczyzny. Wszak wszystkie modlitwy żydowskie i tych naszych i rosyjskich czy hiszpańskich czy amerykańskich obracają się od chwili rozproszenia żydów przez Tytusa, w błaganiach o odzyskanie ojczyzny. Wszak dwukrotna niewola babilońska, wędrówka żydów z Egiptu do Ziemi Obiecanej przemawiały, że oni tej ojczyzny pragną. Czterdzieści lat wędrowali z Egiptu pod wodzą Mojżesza o głodzie, chłódzie, dziesiątkowani chorobami zakaźnymi. Anglia a tem więcej wszystkie państwa nasycone żydami, były przekonane, że gdy idea własnej ojczyzny żyje, żydzi z chwilą kreowania państwa żydowskiego tłumnie podążą do tej upragnionej i wymodlonej ojczyzny. A uczynią to tem tłumnie, iż mają do dyspozycji auta, koleje i okręty.

I cóż się okazało.

Na około 15 milj. żydów rozproszonych po całym świecie wyemigrowało ich do Palestyny niespełna 100 tys. i to przez lat dziesięć.

Bo żydzi nawet w modlitwach swego Boga okłamywali, że chcą powrotu do ziemi ojców, oni tego powrotu nie pragną. Dusza żydowska przez te XIX wieków rozproszenia zmieniła się zupełnie. Ich psychika powiada dzisiaj „ubi patria, ubi bene” — tam ojczyzna, gdzie dobrze tj. gdzie można interesy robić. — U żydów miłości ojczyzny nie ma, bo miłość ojczyzny połączona jest z ukochaniem ziemi i z ofiarą mienia, krwi i życia w obronie tej ziemi. O kościach praocjów złożonych w Palestynie zapomnieli dawno, bo dla nich kością ojca jest złoto, które mu zostawił w spadku, i prochem przodka talmud, którymby mogli oszukiwać goja!

Dlaczegoż się Weizmany, Żabotyńscy, Samuelscy, Morgentauy i inni ubijali o erygowanie państwa żydowskiego, chociaż znali duszę swego narodu? Albowiem chcieli mieć dla żydostwa całego świata ostoję państwową, przez którąby mieli prawo zasiąść przy stole z innymi państwami, mieć prawo wywalczania przywilejów dla żydów w pojedynczych państwach ze szkodą ludności macierzystej. Ci prowodrzy żydostwa wierzyli w niewzruszalną potęgę Anglii, oraz że państwo żydowskie, choćby najslabiej zaludnione, ale mające poparcie żydostwa całego miasta, jest Anglikom w ich polityce wschodniej potrzebne i Anglia musi ich przeciw Arabom bronić i obronić.

Arabowie znosili swój kismet do czasu, jakkolwiek niechętnie, pozwalali się żydom osiedlać, dopóki ilość napływających żydów nie zagrażała i życiu wewnętrznemu i ich idei państwowej. Gdy jednak napłynęło żydów około 100 tysięcy, co w stosunku do ludności tubylczej stanowiło prawie 12 proc. Arabowie uznali tę ilość za dużą i groźną dla siebie i tak powstała kwestja „Ściany Płacz”. (C. d. n.)

## Korespondencja ze Strzyżowa.

Wspomnieliśmy w ostatniej korespondencji, iż tutejsi stronnicy exburmistrza p. Dra Patryna dokładają wszelkich starań, aby tenże z powrotem objął swój urząd, przyczem w swych zapędach obrończych posuwają się aż do atakowania Władz i ich zarządzeń.

Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej jeden z bardzo poważnych radnych mimo, iż sprawa zawieszenia w urzędowaniu burmistrza przez Władze nadzorcze skreślona została, zainterpelował z całym patosem wiceburmistrza, czy wiadomo mu jest z jakiego powodu zawieszono w urzędowaniu burmistrza p. Dra Patryna, a gdy obecny na niem przedstawiciel Władz politycznej uchylił tę interpelację, interpelował ponownie, czy wiadomo mu jest, z jakich powodów Wydział Powiatowy zabrał księgi gminne.

Objaśniamy więc p. interpelanta tą drogą, że powodem usunięcia i zawieszenia przez Władze wyższe Dr. Patryna w urzędowaniu są: nadużycia Władz urzędowej, świadome obniżanie państwowych podatków o setki procent sobie, żonie, krewnym i zausznikom na szkodę Skarbu Państwa, a nawet przy odbiorze urzędowania okazał się brak gotówki w kasie gminnej ponad dwa tys. zł. i t. d. równocześnie pozwalamy sobie

przypomnieć, że niewypada atakować Władz Administracyjnej, od której wymaga się, by wszelkie sprawy przeprowadzała na mocy obowiązujących ustaw i zebranych dowodów, a która nigdy nie może i nie powinna kierować się wpływami postronnymi i osobistą sympatją lub antypatją.

Ośmielony powyższemi interpelacjami drugi radny postawił demonstracyjny wniosek przeciwko Władzom politycznym, o wyrażenie przez radę gminną wotum zaufania p. Dr. Patrynowi, a zatem zaakceptowania wszelkich nadużyć będących podstawą zawieszenia w urzędowaniu jego jako burmistrza, czemu zresztą dziwić się nie należy, bo tytuł wdzięczności za otrzymaną w miejskiej Kasie Oszczędności pożyczkę ma także swoje znaczenie.

Tak jest! przypisywane sobie rzekome zasługi twe dla naszego miasta są fikcją. Sokół bowiem zbudowano staraniem byłego naczelnika sądu Dra Z. Tałasiewicza i ś. p. Józefa Chuchli, których zasługą jest także wybrukowanie ulic. Kasę Stefczyka założył p. Miętus poborca podatkowy, rozbudowy gimnazjum dokonał dyrektor tegoż p. Paczosa wyłącznie ze składek rodzicielskich i darowiznami okolicznego obywatelstwa, rzeźnię miejską wystawił śp. burmistrz Wojciech Malanek, lodownię i strażnicę komisarz rządowy Konieczkowski, tym więc ludziom, a nie Drowi Patrynowi zawdzięcza to ludność miasta!!!

Natomiast zasługą p. exburmistrza jest utracenie prawa publiczności gimnazjum męskiego, przez wszczęcie zatargu i wyrzucenie w ciągu roku dyrektora p. Paczosa za przeciwstawienie ci się przy wyborach gminnych. Czy i to jest twą zasługą, żeś przed wyborami i na początku na radzie gminnej obiecywał bezinteresowne burmistrzowanie, a pobrałeś z Kasy gminnej 2900 złotych za swe krótkotrwałe urzędowanie, a do gimnazjum dopłaciłeś z funduszy gminy 22 tys. złotych za swój osobisty porachunek z p. dyr. Paczosa?

Krążyły tu pogłoski, żeś za chwilowe przywrócenie do Władz przez swego zaufanego posłannika, przyrzekał rezygnację tak swoją, jak i całej rady gminnej. Jakie były twe zamysły nie chcemy wydawać sądu, ale w każdym razie byliśmy pewni, że na ten lep Władze Administracyjne nadzorcze schwytać się nie dadzą, bo nie mogłyby dopuścić do swej ewentualnej kompromitacji. Panie exburmistrzu, prawda, niemiłem jest, gdy Władze nadzorcze udawadniają istnienie ustaw i rozporządzeń, do których każdy stosować się musi i że paragrafy nie na to są pokrzywione, by nimi wykrywać swych przeciwników, ale czasem taki paragraf potrafi wykrzywić burmistrza nawet tak wszechmocnego jak nasz?!

Piętnaście lat temu najzacniejsi obywatele zasłużeni dla miasta wydali list otwarty o twej działalności ustępując z rady gminnej, gdzie współpraca z tobą jako burmistrzem okazała się niemożliwą. Dziś w jubileuszowym 15 roku od ogłoszenia tego listu otwartego stwierdzić jedynie z żalem musimy, iż stosunki tylko pogorszyły się wprost jednak niezrozumiałą rzeczą jest, dlaczego kompetentne Władze ciebie 74 letniego starca, mając wszelkie dane potrzebne do zawieszenia cię po raz trzeci w okresie powojennym w urzędowaniu jako burmistrza, nie zoperują definitywnie ropiejącego wrzodu magistrackiego.

## Rzeczy ciekawe

### Statystyka rzemieślnicza.

Wszystkich warsztatów rzemieślniczych liczy Polska około 320.780, a pracujących w rzemiośle 883.670. Do najliczniejszych zawodów zaliczają się cechy działu spożywczego (piekarze, cukiernicy, rzeźnicy i t. d.) 184.000 i szewskiego, który liczy 204.840 pracowników, potem następują kowale 108.910, krawcy 106.450 i stolarze 64.390 pracujących. Uczy się rzemiosła 260.000 uczni w 321 tys. warsztatów.

### Wydatki na emeryturę.

Budżet na rok 1929/30 przewiduje na emerytury wydatek 114 milj. zł. w pierwszym kwartale wydano na ten cel 43 milj., co stanowi 38 proc. całorocznego preliminarza. Jeśli w następnych kwartałach suma ta nie podwyższy się to wydatek roczny wyniesie 117 milj. zł. Dla porównania dodajemy, że w r. 1928/29 wydano 123 milj. zł. Cyframi temi są objęci emeryci cywilni i wojskowi zarówno z czasów zaborczych, jak i obecnych, bez kolejowców i pracowników przedsiębiorstw i monopolów państwowych.

### Zwalczenie neomaltuzjanizmu we Włoszech.

W celu skutecznego poparcia akcji włoskich władz świeckich przeciwko ograniczeniu liczby rodzin, władze kościelne zwróciły uwagę wierznych na ciężkie kary kościelne, jakim podlegają ci, którzy sprowadzają poronienie. Gdy na skutek zabiegów takich nastąpi śmierć matki, samobójczyni. Współdziałający w dokonaniu poronienia wpadają w ekskomunikę.

## NADESLANE

### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób nieśli ratunek ukochanej naszej córce i siostrze śp. Steni Scholzównie, wzięci w Przem. Naucz. w Warszawie, wzięli tak liczny i wzruszający udział w pogrzebie, a nam w tych bolesnych chwilach nieśli wyrazy współczucia i pociechy, składamy ze zbołałych serc — serdeczne „Bóg zapłać“.

Matka i siostry.

## KRONIKA

### Osobiste.

**P. Ryszard Mosch**, dyrektor Banku Polskiego w Rzeszowie, po przejściu w stan spoczynku, opuszcza nasze miasto, dla którego przez czas swego kilkuletniego pobytu położył wielkie zasługi. Wyczuwając trudne ekonomiczne położenie kupiectwa, rozumiejąc znaczenie spółdzielczości, szedł na rękę temu ruchowi, wspierał go na swem stanowisku, będąc wiceprezesem Rady Nędza ustępującego dyrektora z wyrazami uznania dla jego działalności, z życzeniem, aby zasłużone lata dalszego spoczynku długie jeszcze pasmo miały.

**P. Marcin Wołowicz** prof. państw. Seminarjum męsk. mianowany został od 1 sierpnia dyrektorem tegoż Zakładu. Będąc tutaj od r. 1920 profesorem, a przez przeciąg ostatnich roku kierownikiem, dał się tak wszechstronnie dodatnio poznać, że cieszyć się należy dla dobra Zakładu z decyzji Władz, które p. Wołowca dyrektorem mianowały.

**Zajęcie w więzieniu w Rzeszowie.** Bandyta J. Fronczak z Rakszawy, pragnąc wywołać zamieszanie i tem dopomóc sobie do ucieczki, urządził w dniu 1 bm. „bunt“ w swej celi, zdemolował ją wraz z towarzyszami. Zachęceniu jego przykładem, zaczęli to robić więźniowie w innych celach, a przywoził im drugi, podobny. ptaszek Maszel z Krakowa. Zajęcie to wywołało konieczność wkroczenia policji, która wnet zaprowadziła porządek, herszci zostali krópowidnie ukarani. W mieście na ten dzień krążyły różne plotki, tłumy gromadziły się długo w noc w okolicy więzienia.

**Teatr Ludowy w Rzeszowie.** W poprzednim Nrze donieśliśmy o założeniu Teatru Ludowego, o myśli tegoż przewodniej i o Zarządzie. Inauguracyjne przedstawienie świetnej i zawsze tak bawiącej publiczność komedii Fredry „Damy i Huzary“, odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 8 bm. o godz. 8 wieczór w sali Kasyna. Wstęp 3 zł. 2 zł. i 1 zł. Stylowe dekoracje i kostjomy.

**Dodatkowe wpisy do klasy II-giej w prywatnym gimn. żeń. w Rzeszowie odbywać się będą do 10 września br.**

„Tydzień Radjowy“ Nr. 35. Ukazał się nr. 35 najtańszego polskiego ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ i zawiera różne artykuły. — Cena tylko 50 groszy. Czytajcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“. Administracja „Tygodnia Radjowego“ mieści się przy Placu Wolności 11 II piętro, — telefon 42 — 41.

**Radjo** № 36 ukazał się w sprzedaży. Bogato ilustrowany zeszyt zawiera cały szereg artykułów w fachowych, obfity materiał bieżący, sprawozdawczy i kronikarski.

**Repertuar kin:** Kino „Wanda“ wyświetla wspaniały film pt. „Węgierska Rapsodia“. W roli głównej Dita Parlo, Willy Frisch i Lil Dagover. Młodzi i starzy muszą podziwiać clou sezonu!

Kino „Muzeum“ wyświetla dramat sensa, cyjno-salonowy pt. „Tancerka Bogów“. W roli głównej Gilda Gray, (Marja Michalska) So Dżin, Anna May Wong Clive Brook. Rzecz dzieje się w Tybecie i Indjach.

### Z kroniki żałobnej.

Dr. Jan Kanty Steczkowski dwukrotny minister, prezes Banku Gosp. Kraj. znany ze swej pracy w dziedzinie ekonomicznej zmarł w Krakowie w 67 roku życia. Zmarły urodził się w Rzeszowie, gdzie ojciec jego był przez 30 lat inspektorem szkolnym i tutaj zaczął uczęszczać do szkół.

## SKŁADNICA KÓŁEK ROLNICZYCH

Spółdzielnia z ogran. odpow. w Rzeszowie.

Zawiadamiamy tych

**P. T. Członków Udziałowców**

którzy nie mają dotąd pełnego udziału Zł. 25, że po myśli uchwały ostatniego Walnego Zebrania, muszą być niepełne udziały uzupełnione do końca r. 1929 pod rygorem § 6. ustęp c) 1).

Rzeszów, w sierpniu 1929

**Dyrekcja Składnicy.**



## INSTYTUT MUZYCZNY im. Chopina Wandy Cerbesowej

z prawami państwowymi w PRZEMYSŁU

przyjmuje Wpisy na rok 1929/30

od dnia 31 sierpnia w lokalu INSTYTUTU GRODZKA 17.

Przedmioty udzielane w Instytucie:

Fortepian od początków do koncertowego wyszkolenia — Skrzypce, od początków do koncertowego wyszkolenia. Śpiew solowy — wykształcenie estradowe — operowe przygotowanie do egzaminu państw. — poprawa wymowy.

Przedmioty teoretyczne:

Teoria ogólna — solfeż — dyktat muzyczny Harmonja Kontrapunkt — Historia muzyki — Nauka o formach — Gimnastyka rytmiczna — Tańce klasyczne.

Dyrekcja Instytutu zawiadamia, że w tym roku prowadzą będnę klasę koncertową i mistrzowską światowej sławy pianista EGON PETRI — Hospitantki i Hospitanci również będą przyjmowani.

Instytut posiada rozporządzeniem Ministerstwa z dnia 37 lipca 1929 r. L. M. T. 307/29 uprawnienie do zwrotu opłaty szkolnej dla dzieci urzędników i funkcjonariuszów państwowych i wojskowych kształcących się zawodowo w muzyce.

Uczniowie dojeżdżający otrzymują zniżki kolejowe.

Przygotowania z muzyki i śpiewu do egzaminu państwowego.

Uczniowie mogą zdawać półroczny lub całoroczny egzamin w Konserwatorium we Lwowie (z każdej klasy.)

## WPISY

na jednoroczny

PRAKTYCZNY KURS HANDLOWY

i półroczny

KURS KSIĘGOWOŚCI

dla dorosłych

przyjmuje:

L. BUCZYŃSKI

Rzeszów, ulica Krakowska 31.

## Ucznia do praktyki

przyjmę od 1 września lub później. Warunek ukończonych VI klas gimnazjalnych. Zgłoszenia osobiste od godz.

1-szej do 2-giej w południe.

DROGUERJA pod „GWIAZDĄ“ W. REGIEC

## WODA JÓZEFINKA Szczawnicka

tegorocznego czerpania, oraz wszystkie inne wody mineralne oryginalne — nadeszły do —

## DROGUERJI POD GWIAZDĄ

ulica 3-go Maja 5.

Rzeszów, dnia 10 sierpnia 1929.

Ukazały się w obiegu weksle z fałszywym podpisem Ostrzegam wszystkich przed nabyciem tych weksli.

Kasper Rząsa

właściciel cegielni

przemysłowiec w Białej.

## Emerytowany woźny

poszukuje jakiegokolwiek posady na skromnych warunkach. Referencje przedłoży jak najlepsze.

Wiadomość w Administracji Ziemi Rzeszowskiej.

Gliwa Józef ur. 1899 w Zalesiu unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mob. wydaną przez 21 P. A. P. Kraków Dąbie.

## Głuchota uleczalna.

Fenomenalny wynalazek „Eufeja“ zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczyli z przytęplonego słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. Liczne podziękowania. Pouczającą broszurkę na żądanie wysyła bezpłatnie.

„Eufeja“

Liszki koło Krakowa.

## PRENUMERUJ CIE Ziemię Rzeszowską.

## DRUKARNIA UDZIAŁOWA

W RZESZOWIE

WYKONUJE WSZELKIE DRUKI SZYBKO - PO GENACH KONKURENCYJNYCH.